

Miejsce, które może oczarować

Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

„(...) wchodząc do tego budynku prosto z ulicy, idąc jego krętymi korytarzami, w górę, w dół, w górę po stromych, wąskich schodach, skręcając i mijając pomieszczenia o kubistycznych kształtach, trafia się do sali nad Bramą. Przechodząc obok któregoś okna, można zobaczyć strome dachy domów, kominy i anteny podobne do wielkich owadów – wszystko to sprawia, że wchodzimy do innej rzeczywistości, do jakiegoś innego miasta – zagubionego w zapomnianej Schulzowskiej odnodze czasu, do której prowadzi właśnie Brama opleciona w swoje własne sny i majaki.” (NN)

Z Tomaszem Pietrasiewiczem rozmawia Marta Kubiszyn

Wielu spośród przechodniów spacerujących po lubelskim Starym Mieście zapewne nie wie, że skromne, drewniane drzwi w podłuczcu Bramy Grodzkiej stanowią wejście do tajemniczego labiryntu korytarzy i pomieszczeń będących siedzibą Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Rozmowa z jego dyrektorem - Tomaszem Pietrasiewiczem to okazja do podsumowania rocznej działalności Ośrodka, który od 1 kwietnia 1998 roku funkcjonuje jako samodzielna instytucja.

MK: Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” nie jest ani galerią, ani domem kultury, ani też – wbrew temu, co sugeruje nazwa – repertuarowym teatrem. Wymyka się wciąż schematom i stereotypom towarzyszącym postrzeganiu instytucji kultury w Polsce. Czy mógłby Pan w kilku słowach powiedzieć, czym jest Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”?

TP: Ośrodek to samorządowa instytucja kultury próbująca w swych działaniach złamać stereotyp dawnych tzw. Placówek upowszechniania kultury. Przede wszystkim program tej instytucji wpisuje się bardzo mocno w autentyczne problemy lokalnej społeczności, instytucja próbuje żyć życiem miasta, a nie swoim własnym. Za wszelką cenę próbujemy pozyskiwać do naszej działalności partnerów, i tak na przykład w tej chwili dążymy do stworzenia modelu współpracy pomiędzy samorządową jednostką kultury, jaką jest Ośrodek, a uniwersytetem. Chodzi o to, że realizując wspólny program i łącząc swoje siły i możliwości, możemy zrobić bardzo dużo na rzecz rozwiązywania konkretnych problemów miasta.

MK: Jakich problemów?

TP: Z perspektywy siedziby Ośrodka, znajdującej się na Starym Mieście, podstawowym problemem jest to właśnie Miejsce. Chodzi tu zarówno o kwestie związane z jego przeszłością, jak też terażniejszością. Stare Miasto postrzegana jest jako wyjątkowo niebezpieczna dzielnica. Na ogromną skalę zaistniał to również problem degradacji substancji zabytkowej. Krótko mówiąc, mamy tu do czynienia z typowym zdegradowanym fragmentem miasta w samym jego centrum. Dzięki remontowi siedziby Ośrodka, który kilka lat temu był w stanie całkowitej ruiny, dobrze rozumiemy ten problem i chcielibyśmy nasze doświadczenie w przywracaniu do życia kawałka tej dzielnicy przenieść dalej.

MK: Jakie konkretnie działania podejmuje Ośrodek w sferze problemów związanych z rewitalizacją Starego miasta?

T.P: Wraz z architektem, Ewą Kiptą, planujemy zorganizowanie w Ośrodku seminarium „Odkrywanie Miejsca – Historia i Przyszłość Lublina”, które stanie się płaszczyzną do rozmowy o problemach naszego miasta, a szczególności Starego Miasta dla osób, które na co dzień nie mają możliwości spotkania się i wymiany doświadczeń. Chodzi tu o architektów, urbanistów, historyków, ekonomistów, działaczy samorządowych, jak też mieszkańców Lublina. Realizowany jest też w ramach zajęć fakultatywnych na kierunku samorządowym projekt „DOM”. Polega on na tym, że grupa studentów ma za zadanie zgromadzić wszelkie informacje o jednej z kamienic na ulicy Grodzkiej. Chodzi tu o każdą możliwą dokumentację archiwalną związaną z tą kamienicą, o uchwycenie historii konkretnego domu zarówno w warstwie materialnej, jak też poprzez losy ludzi, którzy w niej mieszkali. Chcemy prześledzić, jak zmieniali się właściciele, kiedy została podłączona woda, kanalizacja, prąd, gaz... Ważnym elementem projektu są rozmowy z aktualnymi mieszkańcami danej kamienicy. Wchodzimy tu w obszar innego dużego programu realizowanego w Ośrodku – „Historii Mówionej Miasta”. Tak ustawiony projekt powoduje, że studenci wchodzą w kontakty z różnymi instytucjami działającymi w ramach samorządu, poznając od środka funkcjonowanie Lublina. Uczą się w ten sposób miasta. Zebrany materiał dokumentalny będzie być może punktem wyjścia do jakiegoś przedstawienia artystycznego.

MK: Na czym dokładnie polega projekt „Historia Mówiona”?

TP: To bardzo ciekawy i wyjątkowy projekt. Polega on, najogólniej mówiąc, na przeprowadzaniu i rejestracji rozmów dotyczących miasta. Szczególnie chodzi o relacje osób pamiętających dawny, międzywojenny Lublin wraz z całym jego wielokulturowym bogactwem. Ludzie wspominają swoich sąsiadów, swoje rodzinne domy i ulice, sklepiki, ulicznych sprzedawców, przywołują zapamiętane z dzieciństwa smaki, zapachy i kolory dawnego Lublina. Z tym wiąże się też kolejny projekt – Miejsce Magiczne w Lublinie. Prosimy mieszkańców miasta,

aby opowiadali nam o swoich ulubionych miejscach, takich, do których lubią powracać, z którymi czuję się związani emocjonalnie. Czasami miejsca te zostały już dawno zniszczone i istnieją tylko w ich pamięci...

MK: Jak się wydaje, dokument pełni szczególną rolę w programie Ośrodka...

TP: Tak, nasze doświadczenia z projektem Historia Mówiona Miasta uzmysłowiły nam, jak wielka siła tkwi w dokumencie zarówno na płaszczyźnie artystycznej, jak i społecznej. Wymiar społeczny sprowadza się do tego, że młodzi ludzie uczestniczący w naszych programach zaczynają rozmawiać z osobami starszymi, często samotnymi poznając ich problemy. Tak więc, mimo iż nie jest to zasadniczym celem projektu, wydaje mi się, iż wkraczamy w obszar szeroko rozumianej pomocy społecznej. Jest to zupełnie nieprzewidziany przez nas i bardzo pozytywny aspekt projektu, który dopisało samo życie.

MK: Programy Ośrodka są jednak chyba skierowane głównie do ludzi młodych?

TP: Rzeczywiście – odbiorcami i uczestnikami projektów Ośrodka jest młodzież szkół średnich i studenci. Jest to bardzo ważny okres w życiu każdego człowieka, dlatego też staramy się stworzyć dla nich warunki do uczestnictwa w czymś ważnym i wyjątkowym. Chcemy, żeby w Ośrodku przeżyli swoją „przygodę życia”, do której się później wraca, wspomina, pamięta. Propozycje programowe Ośrodka idą pod prąd masowej kultury i jej gustom, tworząc przestrzeń wartości, które są nam bliskie i których się boimy.

MK: Jakiego rodzaju wartości ma Pan na myśli?

TP: Przede wszystkim uczymy otwartego i tolerancyjnego patrzenia na świat oraz świadomego w nim bycia. Przypominamy też o tym, że każde Miejsce, w którym przyszło nam żyć, ma swoją Pamięć, a nasze życie jest jej częścią.

MK: Takim szczególnym dla Was Miejscem jest miejsce już nieistniejące – dawne miasto żydowskie za Bramą Grodzką, u podnóża Zamku...

TP: Spłacając dług pamięci wobec historii tego miasta, z którą ponad 400 lat byli związani Żydzi, postanowiliśmy zrekonstruować w postaci Makiety w skali 1:250 dawny lubelski zespół staromiejski, którego integralną częścią była nieistniejąca już dzielnica żydowska. To karkołomne przedsięwzięcie, na początku skazywane przez wielu na niepowodzenie ze względu na brak dokumentacji, jest realizowane od ponad dwóch lat i jest to fascynującą przygodą. Oto udało się nam natrafić na materiały archiwalne, których wcześniej nikt przed nami nie przeglądał, a które pozwoliły nam na odtworzenie tej nieistniejącej i niemal już zapomnianej części miasta. Wokół Makiety powstanie multimedialna ekspozycja, wykorzystująca autentyczne głosy mieszkańców

miasta, wspominających przedwojenny Lublin, zebrane w przytoczonym już wcześniej projekcie „Historia Mówiona”.

MK: Czy istnieje jakiś program prowadzony przez Ośrodek, nawiązujący do współczesności, który mógłby Pan zaproponować osobom historią nie zainteresowanym?

TP: Tak, w ramach naszych zainteresowań dokumentem powstał program „Spotkania z Dokumentem”. Raz w miesiącu w Ośrodku odbywają się prezentacje filmów dokumentalnych, w których udział biorą także ich twórcy. Uczestnikami tych spotkań byli najwybitniejsi polscy dokumentaliści, tacy jak Kazimierz Barabasz, Marcel Łoziński czy też Maciej Drygas. Prezentowane były również reportaże radiowe. Lubiących czytać zapraszam do lektury Scriptores Scholarum – czasopisma wydawanego przez Ośrodek. Mamy też ofertę dla osób korzystających z internetu. Można tam znaleźć informacje o Ośrodku i o poszczególnych programach.

MK: Gdzie w tym wszystkim jest miejsce na teatr?

TP: A ja się zastanawiam, gdzie w Teatrze jest miejsce na inne życie?

Tomasz Pietrasiewicz jest dyrektorem Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Marta Kubisz pracuje w Ośrodku.

Adres:

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”

Ul. Grodzka 34, 20-112 Lublin

Tel. (o-81) 532 58 67